Nr. 106. Kraków, poniedziałek 17 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Zwycięstwo socyalistyczne.

Tow. Resel wybrany!

Jedenasty poseł socyalno-demokratyczny w parlamencie austryackim.

Przy sobotnich wyborach ściślejszych w okręgu Bruck-Leoben w Styryi z kuryi wiejskiej większością 433 głosów wybrany został tow. Jan Resel. Liczba członków socyalno-demokratycznej frakcyi w parlamencie austryackim wynosić będzie skutkiem tego obecnie 11; tow. Resel wejdzie ponownie do parlamentu, gdzie zasiadał już od 1897 do 1900 r. Tow. Resel jest także posłem do sejmu styryjskiego i członkiem rady miasta Gracu.

Wybory te, ponieważ wybierano po raz pierwszy bezpośrednio, odbyły się przy olbrzymim udziale wyborców. Kandydat socyalno-demokratyczny otrzymał **3062** głosów, klerykalny Rupert Schweiger 2629. W porównaniu z pierwszymi wyborami liczba socyalno-demokratycznych wyborców wzrosła o 1166, klerykalnych o 464. Charakterystyczną cechą walki wyborczej jest to, że wyborcy ze Związku chłopskiego bar. Rokitańsky'ego oddali swe głosy na kandydata socyalno-demokratycznego. Przeszło 500 nauczycieli, urzędników, rzemieślników i znaczna ilość chłopów głosowała na tow. Resla jako na kandydata antyklerykalnego. Ta klęska klerykałów jest pochlebnem świadectwem politycznego uświadomienia ludności Styryi i zapowiedzią dalszych klęsk klerykalnej partyi.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej i redakcya „Naprzodu“ wysłały z powodu zwycięstwa telegram gratulacyjny do redakcyi bratniego organu, grackiego dziennika „Arbeiterwille“.

Przed bitwą morską.

Singapore, 17 kwietnia. (B. Reutera). Parowiec „Ks. Henryk“, na którego pokładzie znajdował się ks. Arisungava z małżonką, widział dnia 14 b. m. w zatoce Cam-ranh, na północ od Saigon, 18 rosyjskich okrętów wojennych.

Tokio, 17 kwietnia. (B. Reutera). Władza morska zawiadamia, że w pasie obronnym naokoło wysp Pescadores, Okinava i Oszima oraz na wysokości Osumie obowiązują co do żeglugi zwykłe przepisy.

Czwarta eskadra rosyjska.

Port Said, 16 kwietnia. (B. Reutera). Nadeszła tu wiadomość, że czwarta eskadra rosyjska pod komendą wiceadmirała Wesselego, składająca się z okrętów: „Cesarz Aleksander II“, „Sława“, „Pamiat Azowa“, „Admirał Korniłow“ i „Cesarz Paweł I“, w lipcu lub sierpniu przejedzie przez kanał.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 14 kwietnia.

„Pogotowie“ policyjne do naprawy bruków. Pogłoski o zamierzonem zamachu na most. „Ochrana“ gmachów rządowych. — Jak jeździ Maksymowicz.

Rzecz ciekawa, z jakim pośpiechem i z jaką starannością władze starają się zatrzeć ślady zaburzeń rewolucyjnych, a zwłaszcza uszkodzenia, wywołane wybuchami bomb. Miejsca, gdzie dokonane zostały zamachy, są tak skrupulatnie naprawione, że niktby nie przypuścił, iż niedawno bruki tu były wyrwane, mury nadwerężone, szyby wybite i t. d. Zanim Warszawa dowie się o wypadku i śpieszy tłumnie obejrzeć miejsce egzekucyi terorystycznej — już ślady wszystkie zostały zatarte. Przypuszczać wobec tego należy, że policya zorganizowała specyalne „pogotowie“ brukarzy, szklarzy i t. d.

Od kilku dni krąży po Warszawie pogłoska, niewiadomo na czem oparta, że ma być wysadzony w powietrze most praski. Wskutek tego silna straż strzeże mostu, a po godzinie 8 wieczorem nie puszcza ona wcale na most ludzi, niosących tłumoczki. Jeśli ktoś idący z tłumoczkiem bardzo się upiera, chcąc przedostać się przez most, to poddają go ścisłej rewizyi. Opowiadają sobie na mieście, że były rozrzucone jakieś kartki z ostrzeżeniem, aby po godzinie 8 wieczorem nie chodzili ludzie przez most, bo po tej godzinie ma on być wysadzony w powietrze.

Oczywiście podaję te wszystkie wieści jako proste „curiosum“, malujące i usposobienie ludności i popłoch wśród władz.

Wszystkich gmachów rządowych, cerkwi itp. strzeże wojsko. Na ulicach snują się gęste patrole wojskowe. Od czasu bomby na Wolskiej, patrol nie chodzi w kupie, ale oddzielnie, jeden żołnierz od drugiego w odległości 10—15 kroków i to przeważnie trotuarem wpośród publiczności.

Widziałem nowego generał-gubernatora, gdy jechał na dworzec petersburski. Cała droga, którą przejeżdżał, obstawiona była kozakami konnymi, żołnierzami i policyą, a samych szpiclów było tak dużo, że gdyby ich zebrać razem, utworzyliby dość liczny tłum. Widać hołduje on zasadzie, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże“....

Fr.

Sądy wojenne w Warszawie. — Trzy wyroki śmierci. — Skargi kasacyjne skazanych.

„Warszawski dniewnik“ z 15 kwietnia donosi: „W dniu 12 kwietnia wojenny sąd okręgowy warszawski rozpoznał sprawę mieszczanina Władysława Dąbrowskiego, oraz włościan Jana Szewczyka i Tomasza Zielińskiego, oddanych pod sąd wojenny na zasadzie § 18 przepisów o ochronie wzmocnionej.

Podług aktu oskarżenia, podsądni Dąbrowski, Szewczyk i Zieliński obwinieni byli o to, że w dniu 29 stycznia 1905 r., około godz. 3 po południu, podczas zaburzeń ulicznych, w pobliżu dworca kaliskiego, działając w porozumieniu z dwiema niewykrytemi dotychczas osobami, zamierzyli siłą odebrać broń starszemu rewirowemu Abramowiczowi II, który pełnił wtedy swoje obowiązki służbowe przy utrzymaniu porządku w mieście. W wykonaniu tego zamiaru Zieliński pochwycił z tyłu Abramowicza za ręce, a Dąbrowski, Szewczyk i dwaj niewykryci wspólnicy odebrali rewirowemu szablę i rewolwer, przyczem Szewczyk, oderwawszy rewolwer od pasa, oddał go jednemu z nieuzbrojonych uczestników, który z rewolweru tego dał do Abramowicza wystrzał, przypadkowo nieszkodliwy dla Abramowicza.

Podsądnych uznano za winnych napadu na starszego rewirowego policyi warszawskiej Abramowicza II, podczas spełniania przez niego obowiązków służbowych, dokonanego po poprzedniem porozumieniu i przy współczesnem usiłowaniu zabójstwa wymienionego dozorcy policyjnego, za co skazano ich, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

Podsądni podali skargę kasacyjną“.

Biały teror rządu carskiego.

Podczas gdy nasza narodowa czy ugodowa „opozycya“ zajmuje względem rzekomo nowego kursu Maksymowicza stanowisko „wyczekujące“ władze idą twardo i stanowczo po drodze białego teroru. Przewidując, że wolnościowe dążenia ludu po 1 Maja z nową ujawnią się siłą, generał gubernatorstwo oznajmia, że nie zawaha się stłumić ruchu w potokach krwi. „Warszawskij Dniewnik“ z 14 b. m. pisze:

„W Warszawie oraz innych miejscowościach kraju rozgłaszane są wieści o mających nastąpić jakoby w maju wielkich zaburzeniach, zagrażających nietylko majętnościom, lecz i osobistemu bezpieczeństwu ludności.

Grupa osobistości, należących do partyi socyalno-rewolucyjnej panikę tę podtrzymuje zapomocą proklamacyj, być może, w celu wywołania zamętu i chciałaby, być może, tak lub inaczej wywołać zaburzenia. Lecz zaburzenia, gdyby ich próby robiono, będą stłumione bez żadnej zwłoki i z nieubłaganą surowością. Środki potrzebne dla utrzymania porządku są już przedsięwzięte, a władze administracyjne i wojskowe wypełnią bez wahania prawa i obowiązki, włożone na nie przez prawo“.

Obszarnicy wobec strejku rolnego.

Jak obywatele ziemscy w zaborze rosyjskim, popisujący się przy okazyi frazesami demokratycznymi i zgadzający się na programy, żądające między innemi swobody strejków i koalicyj, wcielają swoje zasady w życie, dowodzi wymownie fakt następujący: Na zebraniu Towarzystwa Rolniczego w Łomży dnia 30 marca b. r. przyjęto poniższą rezolucyę:

„Niżej podpisani, zebrani na posiedzeniu z dnia 30 go marca 1905 roku postanowili „w razie wybuchu bezrobocia służby folwarcznej zawiadomić o tem radę Towarzystwa Rolniczego — we wzmocnionym komplecie, również uważają za polecenia godne (ale nie obowiązujące, w razie drobnych wymagań) zasięgniecie opinii Rady Towarzystwa nad sposobem zażegnania strejku.

A zatem, niżej podpisani zobowiązują się nie przyjmować żadnej służby folwarcznej, któraby chwilowo bez należytego uwolnienia opuściła służbę, czyli nie posiadała wystawionej kartki“.

Następują podpisy w liczbie 33.

Na tem samem zebraniu jeden z obywateli p. St. W. zażądał usunięcia z sali „żywiołów obcych“ — czyli obecnego na zebraniu włościanina p. O. G.

Stanowczo, walkę klas wymyślili socyaliści. Gdyby nie oni, gdyby to zależało jedynie od szlachty, to całe społeczeństwo polskie objęteby było jedną wielką obręczą szczerego „kochajmy się!“.

Nowy numer „Robotnika“.

Z tajnej drukarni partyjnej P. P. S. puściła świeżo w świat Nr 60 **Robotnika** z datą 14 kwietnia. Artykuł wstępny zawiera **sprawozdanie z VII Zjazdu P. P. S.**, odbytego w marcu b.r. w Warszawie. Sprawozdanie to, zawierające wszystkie uchwały Zjazdu, nadające się do opublikowania, przedrukujemy w jednym z najbliższych numerów. Dalej idą artykuły p. t. „Nasze święto majowe“, „Polityka rządu carskiego“, oraz obfita „Kronika krajowa“. Kończy numer rubryka „Pod pręgierz“, piętnująca podłe postępowanie względem robotników jednostek z pośród **inteligencyi**, które odwołały się do pomocy policyi i wreszcie pokwitowania.

Zamach na policyanta.

Z Łodzi donoszą, że w sobotę o godzinie 11 przed południem, na rogu ulic Piotrkowskiej i Zielonej, a więc w najruchliwszym punkcie miasta i w godzinie, gdy z nabożeństwa w pobliskiej synagodze powracały tłumy ludzi, na **policyanta** posterunkowego, **Jakóba Gajdowskiego**, lat 28, napadło z tyłu **dwóch młodych ludzi**.

Dali oni **cztery strzały z rewolweru**, poczem usiłowali zbiedz w ulicę Zieloną i tam wmieszać się w tłum. **Jednemu z nich udało się to, drugi jednak został pochwycony.**

Znaleziono przy nim **dwa rewolwery** najnowszego systemu, z których jeden miał dwa naboje wystrzelone. Odprowadzony do cyrkułu **odmówił on podania nazwiska.**

Policyant Gajdowski otrzymał jeden postrzał śmiertelny w plecy poniżej łopatki. Kula przebiła płuca i utwiła w okolicy serca. **Rana jest śmiertelna.** Jedna z kul kontuzyowała w bok dorożkarza.

Zamach wywołał wielki popłoch w całej dzielnicy.

Z CARATU.

Nowy urząd Trepowa.

W Petersburgu obudziło sensacyę mianowanie generał-gubernatora Trepowa pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych i szefem żandarmeryi. Dotychczasowy pomocnik ministra spraw wewnętrznych, generał-major Rydzewski, ma otrzymać inny urząd w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Petersburska Akademia umiejętności w obronie języka małoruskiego.

„Odeski Listok“ donosi z Petersburga: Akademia umiejętności na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczyła się za natychmiastowem zniesieniem istniejących prawnych ograniczeń małoruskiego języka w prasie.

Samobójstwa gimnazyastów.

W Jarosławiu (w Rosyi) zastrzelił się uczeń V klasy gimnazyalnej Panow. Powodem samobójstwa były szykany ze strony profesorów, na jakie Panow wystawiony był z powodu swoich postępowych przekonań. Na grobie jego uczniowie jarosławskiego gimnazyum złożyli wieńce z napisami: „Ofierze rosyjskiego systemu szkolnego“, „Nieszczęśliwej ofierze przemocy i gwałtów“ itp. Samobójstwa tego rodzaju zdarzają się teraz bardzo często we wszystkich częściach Rosyi, tam, gdzie młodzież szkolna bierze czynny udział w ruchu wolnościowym, padając ofiarą podburzanego przeciw niej pospólstwa, wystawiona na prześladowania inkwizycyi policyjnej i małostkowe szykany profesorów. Na kongresie pedagogów w Kazaniu postanowiono zwrócić uwagę ministra oświaty na tak wielką liczbę samobójstw wśród uczniów i prosić go o przedsięwzięcie kroków, mających na celu wykrycie przyczyn tego objawu. Prócz tego na ostatnim kongresie psychiatrów w Charkowie skonstatowano zastraszający wzrost psychicznych chorób u gimnazyastów wyższych klas. Zjawisko to stoi w przyczynowym związku z faktem udziału szerokich kół młodzieży szkolnej w ciężkiej walce politycznej w Rosyi.

Rozruchy.

Jekaterynburg, 17 kwietnia. Odeszły stąd wojska do Czeliabińska, gdzie od trzech dni trwają rozruchy.

Czeliabińsk, 17-go kwietnia. Żołnierze miejscowej komendy zdemolowali i splądrowali 16 domów. Rozdawano odezwę antyżydowską. Żydzi chronią się po domach chrześcijańskich, lub opuszczają miasto.

Strejk w fabrykach Putiłowskich w Petersburgu.

Petersburg, 16 kwietnia. Pet. ag. tel. donosi, że z powodu ciągłych wzrastających żądań robotników i samowolnego przerywania pracy, **fabryki Putiłowskie zamknięto.**

Z Finlandyi.

Helsingfors, 17 kwietnia. Petersb. agencya telegr. donosi: W odpowiedzi na mowę tronową wyraził prezydent sejmu finlandzkiego hołd i wierność carowi, oraz radość narodu z powodu spełnienia przez cara części wielkiej petycyi stanów i nadzieję oraz życzenie, że car dla dobra kraju zgodzi się i na resztę petycyi.

Helsingfors, 17 kwietnia. Wydaleni hrabiewie Crentz otrzymali pozwolenie powrotu do Finlandyi.

O gimnazyum żeńskie.

I.

Nakładem redakcyi „Nowego Słowa“ wyszedł z druku specyalny dodatek „W sprawie gimnazyum żeńskiego w Krakowie“, odpierający nikczemne napaści pewnych intrygantów w „Czasie“ na Towarzystwo gimnazyum żeńskiego. W odpowiedzi tej znajdujemy obszerny materyał faktyczny, druzgocący insynuacye „Czasu“, wylęgłe może w chorobliwej fantazyi zdziecinniałego starca, a podsycane przez zawiść klerykałów, którym kształcenie się kobiet jest solą w oku.

Odpowiedź ta stwierdza przedewszystkiem, że gimnazyum zostało założone przez Towarzystwo szkoły gimnazyalnej żeńskiej, które się wyłoniło z Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. Pp. Bujwid, Cybulski i Trzaskowski, starając się o koncesyę na gimnazyum żeńskie, działali jedynie z polecenia Towarzystwa i stale się uważali za odpowiedzialnych przed Towarzystwem jego mandataryuszów.

Historycznym błędem jest również twierdzenie o „reformatorach“, którzy reformy swe rozpoczęli rzekomo od wprowadzenia do szkoły dwóch „pań genewskich“. Skoro bowiem w zarządzie szkoły zasiadali stale przez lat 9 prof. Bujwid, Cybulski, p. Bujwidowa, ks. Knapiński, dr. Gross i prof. Bandrowski, zaś p. Bryl, p. Witkowski i p. Kulikowska od lat 4, nie można w żaden sposób określić epoki, w której to owi rzekomi „reformatorowie“ wtargnęli.

Jeżeliby zatem, jak to twierdzi autor „Czasu“, wprowadzenie „pań genewskich“ miało ową nową epokę rozpoczynać, to konstatujemy na tem miejscu, że jedna z owych „genewianek“, p. Helena Witkowska, została wprowadzoną do szkoły jeszcze w r. 1897 na posiedzeniu zarządu z 1/X na wniosek dyrektora szkoły p. radcy Trzaskowskiego a druga „genewianka“, p. Marcelina Kulikowska, w dwa lata później na usilne prośby dyrektora przyjęła obowiązki nauczycielki. „Reformatorem“ był więc chyba jeszcze w 1897 roku p. radca Trzaskowski, który notabene swój wniosek o wprowadzenie owych „genewskich pań“ motywował wyraźnem życzeniem Rady Szkolnej Krajowej w kierunku zatrudniania sił kobiecych przy szkołach żeńskich. Konstatujemy dalej, że tenże p. rad.

ca Trzaskowski przez szereg lat na posiedzeniach zarządu z naciskiem podnosił gorliwą i pożyteczną pracę oraz pedagogiczne uzdolnienie owych „pań genewskich“.

Tak samo i Rada Szkolna Krajowa wedle reskryptu, zamieszczonego w drukowanem sprawozdaniu Dyrektora za r. 1902/3 str. 27, wyraźnie powiada: „Gorliwość i praca grona nauczycielskiego, dobranego starannie z pośród nauczycieli szkół średnich, jakoteż pań Baranieckiej, Dąbrowskiej, Kraskowskiej, Kulikowskiej i Witkowskiej (a więc i owych „genewianek“) wydaje rezultaty bardzo poważne, a ten piękny wynik trudów, poniesionych około wyższego wykształcenia kobiet jest niewątpliwie najlepszą dla Dyrekcyi i grona nauczycielskiego nagrodą“.

Całkiem tedy gołosłownem twierdzeniem jest ustęp artykułu „o ile wiemy władze szkolne już się zajęły stosunkami w zakładzie“. Jestto tylko chęć nastraszenia i steroryzowania opinii publicznej, taksamo jak owa pogróżka rzekoma o wstrzymaniu nadania szkole prawa publiczności. Faktem jest bowiem, że żadna odpowiedź na podanie o prawo publiczności do dziś dnia nie nadeszła, gdyż Rada Szkolna dotąd jeszcze nie przedłożyła podania Ministerstwu.

Fałszem jest dalej, jakoby dyrektor jednej z nowych nauczycielek „podziękował“ za tego rodzaju działalność. Prawdą jest natomiast, że jedna z nauczycielek, dr. filozofii z Bernu, z powodu stosunków osobistych zmuszoną była z Krakowa wyjechać i sama zgłosiła ustąpienie. Ani jednej nauczycielce dotąd tedy za działalność dyrektor nie „podziękował“. Wreszcie w r. 1903 przyjętą była jeszcze jedna siła nauczycielska, p. Stefania Sempołowska („Warszawska radykałka“) o której szkodliwości wspomina autor artykułu. Konstatujemy jednakże, że przez $1^1/_2$ roku ze strony dyrektora nie wpłynęła na nią do zarządu żadna skarga, a Rada szkolna, uwzględniając słuszne żądania pewnych zmian w programie nauczania geografii do żądań tych się przychyliła.

Fałszem jest również, jakoby „dyrektor gimnazyum, dowiedziawszy się o tak rażących wykroczeniach przeciw duchowi zakładu wystąpił przeciw nim stanowczo“. Ani bowiem na posiedzeniach zarządu ani na walnych zgromadzeniach towarzystwa nie spotkaliśmy się z żadną, choćby najlżejszą aluzyą co do sposobu nauczania lub postępowania owych „szkodliwych według autora artykułu“ nauczycielek. „Nowy duch“, o którym mowa w artykule „Czasu“, a którego żywym wyrazem była od r. 1895 p. Kazimiera Bujwidowa (wymieniamy nazwiska, bo do walki idziemy z otwartą przyłbicą), miał jakoby żądać usunięcia z sal szkolnych obrazów religijnych. Jestto wierutnem kłamstwem, co stwierdzić mogą protokoły posiedzeń zarządu oraz, w razie potrzeby, zeznania wszystkich członków zarządu z wyjątkiem może p. radcy Trzaskowskiego, który wobec urojonego „nowego“ a właściwie starego „ducha“, cierpiał w ciągu ostatnich lat kilku na jakąś wprost manię prześladowczą. Faktem jest bowiem, że p. radca Trzaskowski przed dwoma laty oświadczył p. Bujwidowej w pogawędce prywatnej, że „byli tacy, co widzieli zirytowaną minę Pani wobec zawieszonych obrazów w klasach“. Dziś śmieszna ta plotka wygląda w „Czasie“ jako „konkretny fakt“ żądania usunięcia obrazów. Być może, że za lat 2 ogłosi to „Czas“ w tej formie, że „nowy duch“ własnoręcznie obrazy tłukł i wyrzucał! Jeżeli to przytaczamy, to jedynie celem wykazania, na jakich to „konkretnych faktach“ opierają się autorowie artykułów w „Czasie“ umieszczanych.

Również „prawdziwemi“ są i cyfrowe wywody w ostatnim artykule „Czasu“. Kwota 606 kor., którą jakoby Towarzystwo zasilało szkołę, stanowi cyfrę uwidocznioną jako wkładki członków za rok ostatni w sprawozdaniu. A jest rzeczą powszechnie znaną, że rubryka wkładek członków jest we wszystkich prawie towarzystwach rubryką najmniejszą. Bo wiemy przecież, że we wszystkich Towarzystwach istnieją oprócz wkładek członków, datki jednorazowe, udziały, dochody z wieczorków, odczytów i t. p. O subwencye zwłaszcza starało się towarzystwo usilnie od pierwszych chwil istnienia. Toteż i Sejm i Rada miejska krakowska subwencye te Towarzystwu przyznali. Jedynie tylko rząd nie przyłożył się ani groszem do średniego wykształcenia dziewcząt, pomimo usilnych starań Towarzystwa gimnazyalnej szkoły żeńskiej.

Ale nawet poza subwencyami, owa pomoc Towarzystwa jako „kropla w morzu“ przez „Czas“ określana, wynosiła w innych latach koron: 1400, 1640, 2678, 2954 i t. d.

Zdobycie Kasy chorych w Samborze.

Zwycięstwo socyalistów.

Sambor, 16 kwietnia. (Telegr. „Naprzodu“). Przy wyborach do powiatowej Kasy chorych przeszła lista socyalnej demokracyi ogromną większością.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. *(m)* „Dostojne igraszki“ p. Morawskiego nie wzbogaciły zbytnio naszego repertuaru oryginalnego. Zaletę tej sztuki — debiutu autora — tworzy miejscami wcale zręczny dyalog. Poza tem mamy szereg postaci szablonowych — i technikę nieco staroświecką, a luźną. W części tłómaczy się to zapewne faktem, iż Warszawa doniedawna pod względem repertuaru stała zupełnie zdala od nowszego ruchu literackiego.

Nieco zainteresowania obudził akt II, co prawdopodobnie stoi w związku z bardzo szczerą interpretacyą p. Ordonówny.

Wreszcie pewną dozę komedyowego ożywienia wprowadził autor do aktu ostatniego, chociaż oczywiście pomysł zerwania z konkurentem-dorobkiewiczem po otrzymaniu spadku przez jednego z członków „rodu“, karciarza i wydrwigrosza, — nowością swoją nikogo nie odmłodzi.

Nieporadnością jest wprowadzanie do sztuki postaci scenicznie pasożytniczych, jak Minhoff — po to tylko egzystujący, aby Kiwski mógł się przed kim „okazyjnie“ nieco scharakteryzować.

W obsadzie sztuki błąd najważniejszy (stojący zresztą w związku z luką w personalu) tworzyło objęcie roli księcia Hipolita przez p. Mielewskiego.

Spolszczona przez p. Walewskiego bajka pt. „Królewna pokrzywka“ ma dla dziatwy jedną zaletę — wielką dostępność; literackiej wartości nie posiada jednak wcale, a że na punkcie efektów przedstawia się bardziej ubogo, niż bajki poprzednie — starszym osobom, towarzyszącym dziatwie, dogadza tylko krótkością.

Wystawa zabytków polskiego budownictwa drzewnego. Dnia 13 b. m. w pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej w Krakowie otwarto zorganizowaną przez Towarzystwo „Polskiej Sztuki Stosowanej“ wystawę zabytków budownictwa drzewnego w Polsce. Zebraniem materyału i urządzeniem wystawy zajął się p. Jerzy Warchałowski. W pięciu salkach i w klatce schodowej rozmieszczony został nadzwyczaj obfity materyał, pochodzący częściowo ze zbiorów Tow. „Polska Sztuka Stosowana“, częściowo ze zbiorów Muzeum Narodowego i osób prywatnych. Materyał został podzielony na następujące działy: I. chata, II. dwór (dworek) wiejski i miejski wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, III. dom podsieniowy miejski, IV. kościół (cerkiew, bożnica), kapliczka, krzyż przydrożny. W każdym dziale zachowaną została zasada etnograficzna, o ile się to dało wobec nierównej obfitości materyału. Mianowicie, okazy (rysunki i fotografie) rozmieszczono grupami, zaczynając od ziemi spiskiej i Śląska austryackiego, przez Śląsk pruski, ks. Pocnańskie, Galicyę, Królestwo, Litwę i Żmujdź aż na Podole, Wołyń i Ukrainę. Wszystkich okazów jest około dziewięćset. Najobficiej przedstawia się Królestwo i Galicya, a tu oczywiście budownictwo ludowe na Podhalu. Po za Podhalem pewną całość przedstawia zbiór p. Seweryna Udzieli, dotyczący budownictwa w Sądeczyznie, kolekcya rysunków i zdjęć p. Feliksa Taroniego, ksóry opracował Spiż, kapliczki i krzyże żmudzkie (111 rysunków i zdjęć) zbrane przez p. Michała Brensztejna i nadesłane wraz z monografią do Akademii Umiejętności, która dała je za zgodą autora na wystawę. Wśród zbiorów będących własnością Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“ znajdujemy dużo zdjęć p. Bronisławy Kondratowiczowej (przeważnie z Królestwa), hr. Stanislawa Jundziłła (z Litwy), rysunki p. Józefa Czajkowskiego (Krakowskie), p. Jerzego Warchałowskiego (ze Śląska austryackiego i gub. lubelskiej) i p. Edmunda Perle (z różnych okolic Królestwa). Bardzo obfitym jest materyał nadesłany przez dra. Jana Zubrzyckiego (rysunki i zdjęcia z różnych okolic Galicyi), między innemi dwa oryginalne rysunki Jana Matejki (domy podsienione w Wiśniczu i w Muszynie), reprodukowane w swoim czasie w „Tygodniku Illustrowanym“.

Znaczny jest zbiór rysunków p.p. Maksymiliana i Stanisława Cerchów z różnych okolic kraju i p. Leony Bierkowskiej z Suchy. Z Warszawy nadesłano rysunki ś.p. W. Gersona, z ks. Poznańskiego ciekawe zdjęcie z jednego z najstarszych dworów polskich pp. Kosińskich w Koszutach (w. XVII). Nadto spodziewane są jeszcze cenne materyały, a mianowicie rysunki po ś. p. prof. Jul. Zacharjewiczu, ś.p. Walerym Eliaszu Radzikowskim, tudzież zbiory architekta Obmińskiego ze Lwowa. Wystawiono też szereg wydawnictw, mających związek z budownictwem drzewnem w Polsce jak: Teka słuchaczy politechniki lwowskiej (zdjęcia cerkwi) pod kierunkiem ś. p. prof. Jul. Zacharjewicza, album dworów Napoleona Ordy, „Budownictwo ludowe na Podhalu“ Wł. Matlakowskiego, „Sztuka ludowa w Polsce“, Kazimierza Mokłowskiego, „Encyklopedya Staropolska“ i „Dolinami rzek“ Zygmunta Glogera, „Chata“, Ludwika Puszeta, „O najdawniejszych bożnicach w Polsce“ Mathiasa Bersohna, „Styl Zakopiański“ Stanisława Eliasza Radzikowskiego, „roczniki „Wisły“, „Ludu“, „Materyały“, pod kierunkiem Edwarda Trojanowskiego i Jerzego Warchałowskiego“, wyd. T wa „Polska Sztuka Stosowana“, wycinki z „Kłosów“, „Wędrowca“, „Tygodnika ilustrowanego“, „Przyjaciela ludu“ i inne. Znaczna część wystawionego materyału pozyskaną została na własność T-wa „Polska Sztuka Stosowana“ dzięki urządzonej przed kilkoma miesiącami wystawie „Dworu polskiego“ w salonie Krywulta w Warszawie. Wystawa potrwa tylko do 15-go maja b. r., kiedy będzie musiała ustąpić miejsca wystawie nowożytnych tkanin i ceramiki, urządzanej w tym damym lokalu przez Dyrekcyę Muzeum Narodowego.

KRONIKA.

Policyjny komunikat w „Słowie Polskiem“. W odpowiedzi na dwukrotne artykuliki „Diła“, podnoszące, iż nauczycielstwo ludowe zostało oddane pod dozór żandarmski reskryptem prezydyum rady szkolnej, opatrzonym podpisem namiestnika, zamieściła c. k. „Gazeta Lwowska“ komunikat utrzymany w tonie policyjnym, w którym wyjaśnia, że szpiclowanie nauczycieli poleca prezydyum krajowej rady szkolnej nie żandarmeryi, lecz przewodniczącym rad szkolnych okręgowych, którzy powinni ze swej strony jednać sobie subagentów wśród „starszych, wytrawnych nauczycieli.“

Cały ten skombinowany system „czuwania“, jak pisze c. k. gazeta, unikając właściwego wyrazu (to już zaiste, tu dziwny wstyd) ma na celu dobro nauczycieli, aby „jad agitacyi“ ich nie wykoleił. A „najczulszą troską“ mają być otoczeni młodzi nauczyciele. (Młodość jest zawsze faworyzowaną!).

„Należy czujnością tą otoczyć przedewszystkiem młode siły nauczycielskie, które brak doświadczenia i nieopatrzność, mogłyby popchnąć na zgubną drogę“...

Wkońcu znajduje się zapowiedź, że „działanie zapobiegawcze“ winno być umiarkowane i rozważne, a zarazem energiczne w razie rzeczywistych przekroczeń. (Nawiasem zauważymy, że cały ustęp powyższy został dosłownie zapamiętany, czy odpisany z carskiego manifestu o wrogach porządku publicznego).

Otóż cały ów komunikat policyjny przedrukowało z „Gazety lwowskiej“ „Słowo polskie“ bez słówka komentarza, a więc godząc się w zupełności na jego treść, ton i stylizacyę.

Niepokojąca reklama. Wczoraj, w niedzielę rano pojawiły się na rogach ulic miasta Krakowa następujące afisze: „Nadzwyczajny dodatek o połączeniu floty władywostockiej i Rożdiestwieńskiego i o warunkach kapitulacyi admirała Togo wyjdzie dziś w południe i będzie po mieście bezpłatnie rozdawany. Redakcya“. Mimo, że nie było na afiszu wymienione, jaka redakcya — afisz ten wywołał wśród publiczności krakowskiej ogromne zaciekawienie i zaniepokojenie. To też publiczność rozchwytywała ów „dodatek“, który istotnie w południe kolportowano po mieście, a który był — reklamą tutek „Progress“...

Samobójstwo na błoniach. W nocy z soboty na niedzielę zdarzyła się na błoniach krakowskich, w pobliżu kopca Kościuszki, straszna tragedya. 18-letnia panna Anna R., córka artystki dramatycznej z Warszawy, bawiąca od dwóch dni w Krakowie, wyszła w sobotę późnym wieczorem na spacer na kopiec Kościuszki w towarzystwie 6 swoich znajomych, młodych ludzi, akademików i malarzy, Królewiaków również niedawno przybyłych do Krakowa. Podczas spaceru rozmowa toczyła się o życiu i jego małej wartości, jeden z młodzieńców wydobył rewolwer, igrano myślą samobójstwa. Młodzieńcy brali to jednak bardzo powierzchownie, nie przeczuwając nic złego i nie przywiązywali nawet wagi do tego, że panna A. R., która na ten temat najgoręcej rozprawiała, jednemu z nich wręczyła list z prośbą, aby go dopiero rano otworzył. Wtem panna A. R. zawołała: „Jesteście tchórze!“, chwyciła rewolwer i dała dwa strzały: jeden w powietrze, drugi w własną skroń. Było to około godz. $11^1/_2$ w nocy. Przerażenie ogarnęło młodzieńców, gdy ujrzeli padającą dziewczynę, z której gardła wydobywało się głuche rzężenie. Jeden z nich pobiegł do pobliskiego domu i zbudził mieszkańców. W domu tym mieszka roznosiciel „Naprzodu“ tow. Fliszewski, który pospieszył natychmiast na miejsce strasznego czynu z latarką i prześcieradłem, zapomocą którego obandażowano ranę. Tymczasem dwaj inni pobiegli do miasta i wezwali pogotowie ratunkowe, poczem powrócili. Pogotowie, znalazłszy w rannej jeszcze ślad życia, założyło jej opatrunek i udzieliło pierwszej pomocy, poczem zabrało ją do szpitala. W drodze jednak zmarła, więc ciało jej odstawiono do gmachu medycyny sądowej. Młodzieńcy udali się natychmiast na inspekcyę policyjną, gdzie do rana spisywano z nimi protokół.

Wybory do rady miejskiej w Podgórzu. Wybory 18 radnych i 9 zastępców odbędą się w maju b. r. w następującym porządku: III Koło, do którego należą najniżej opodatkowani, oraz wszyscy urzędnicy krajowi i państwowi poniżej IX rangi, głosować będzie dnia 15 maja b. r. od godziny 9 rano do 5 popołudnia z przerwą obiadową. Skrutynium odbędzie się na drugi dzień rano. II Koło, do którego należą opodatkowani II klasy, głosować będzie 17 maja b. r. od godziny 9 rano do 1 popołudniu. Wreszcie I Koło, do którego należą obywatele honorowi, duchowni, urzędnicy państwowi i krajowi od IX rangi włącznie, oraz najwyżej opodatkowani, głosować będzie dnia 18 maja b. r. od godziny 9 rano do 1 popołudniu. Każde Koło głosuje na 6 radnych i 3 zastępców. Legitymacye wyborcze są już wygotowane i zostaną w najbliższych dniach rozesłane wyborcom.

Ks. Stojałowski jako agent emigracyjny. Gdy ustały „zapomogi za marki“, a może wskutek wojny i przesyłka rubli rosyjskich, postarał się ks. Stojałowski o nowe źródło dochodów. A że stary rublarz nie przebiera w środkach, gdy rozchodzi się o miły grosz, wyszukał sobie nowe lukratywniejsze zajęcie, niż ratowanie chłopów galicyjskich: oto stał się agentem emigracyjnym Towarzystwa okrętowego Austro-Amerikana. A że ks. Stojałowski wszystko, do czego się bierze, popiera pełnem sercem, zabrał się i do tej roboty gorliwie.

Nietylko w swoim „Wieńcu i Pszczółce“ wypisywał hymny pochwalne dla Austro-Amerikana, ale sam we własnej osobie czatował na emigrantów w Dziedzicach, aby ich przekonać, że Austro Amerikana jest najuczciwszem Towarzystwem, że okręty jego są idealnie urządzone, że przewozi nawet bezpiecznie popisowych, uciekających przed wojskiem — słowem, umiał reklamować swój „towar“ tj. bilety okrętowe nie gorzej od żydowskiego handlarza. A nie robił tego ks. Stojałowski z czystej miłości bliźniego. Dowiedzionem jest, że otrzymywał przez pocztę bielską liczne przesyłki pieniężne od Austro-Amerikana; może za inseraty? Najlepszym w tej historyi jest fakt, że Stojałowski polecał swoje Towarzystwo, jako nieżydowskie, podczas gdy inne Towarzystwa są w rękach żydowskich i uczciwy chrześcijanin nie powinien im dać zarobić. W ostatnich dniach zdaje się przekonał się Stojałowski, że na tym punkcie się myli, gdyż znowu zaczął popierać dawno ulubione Towarzystwo swoje „Red Star Linie“. Na to zeszedł ten człowiek, który własnemi rękami przekreślił pracę całego życia, aby na końcu stać się chłopską pijawką!

Oryginalny strejk wybuchł w Rzymie. Zastrejkowali mianowicie sprawozdawcy parlamentarni rzymskich i prowincyonalnych gazet. Pp. dziennikarze uczuli się obrażeni zarządzeniem prezydenta Izby posłów, który zakazał im chodzić do kuluoarów i wogóle do sal, dla posłów zarezerwowanych. Publiczność włoska jest zatem skazaną na wiadomości parlamentarne, dostarczane jej przez rządowe biuro, a wiadomo, że takie sprawozdania nie cieszą się zbytnią popularnością. Energiczny p. prezydent będzie musiał wkrótce kapitulować przed reprezentantami drukowanego słowa.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: doc. Uniw. genew. dr fil. Wł. Kozłowski: „Ideły przyszłości“.

TELEGRAMY.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 16 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wczoraj 336 głosami przeciw 236 drugi artykuł ustawy o rozdziale kościoła od państwa, który brzmi: Republika nie uznaje, nie utrzymuje ani nie subwencyonuje żadnego wyznania.

Strejki.

Limoges, 17 kwietnia. Strejkujący robotnicy fabryki porcelany zaatakowali około północy fabrykę broni, zniszczyli okna frontowe i zabrali broń i amunicyę.

Rzym, 16 kwietnia. Komitet agitacyjny personalu kolejowego uchwalił na sobotniem posiedzeniu **od poniedziałku rozpocząć strejk kolejarzy.**

Rzym, 17 kwietnia. Dzienniki potwierdzają pogłoskę, że dziś wybuchnie strejk personalu kolejowego.

Wiedeń, 16 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza mianowanie dra Karola Bobiesa generalnym adwokatem przy najwyższym trybunale.

Algier, 16 kwietnia. Przybyła tu angielska para królewska.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.) poufne zebranie kaflarzy z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie z konferencyi zawodowej. 3) Święto 1. Maja. 4) Wnioski i interpelacye.

× W poniedziałek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) odbędzie się **posiedzenie mężów zaufania robotników stolarskich.** Sprawy ważne! prosimy o liczne przybycie.

× We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) odbędzie się **posiedzenie zarządu stowarzyszenia robotników stolarskich.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510).